

Marek Kazimierz Kamiński

Warszawa

Czechosłowacka emigracyjna Rada Ministrów wobec kwestii stosunków z Polską i Związkiem Sowieckim (styczeń–czerwiec 1943 r.)

W połowie 1942 r. władze sowieckie zdecydowały się na otwartą ingerencję w polsko-czechosłowackie stosunki polityczne. 14 lipca 1942 r. poseł sowiecki przy rządzie czechosłowackim, Aleksander Bogomołow, otrzymał z Moskwy instrukcję, w której znalazło się stwierdzenie, że „sfery sowieckie odnoszą się negatywnie do idei konfederacji”, będącej przedmiotem wymiany poglądów między stroną polską i czechosłowacką. Następnego dnia, 15 lipca 1942 r., Bogomołow powiadomił o treści instrukcji przybyłego tydzień wcześniej ze Stanów Zjednoczonych czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Jana Masaryka. Niecałe dwa tygodnie później, 27 lipca 1942 r., minister stanu w czechosłowackim MSZ, Hubert Ripka, spotkał się z sowieckim posłem, który oświadczył apodyktycznie, że „środkowoeuropejskie narody nie potrzebują żadnych konfederacji”, zaś „sowieckie sfery”, które szczegółowo o całej sprawie informował i z którymi się konsultował, „są przekonane, iż konfederacja polsko-czechosłowacka jest zamierzona jako środek i narzędzie przeciwko Związkowi Sowieckiemu”. Podczas zaś rozmowy z czechosłowackim prezydentem Edvardem Benešem 31 lipca 1942 r. Bogomołow — podobnie jak w trakcie spotkania z Ripką — twierdził, że nie mówi w imieniu swego rządu, ale „sfer sowieckich” oraz swoim własnym. Dopiero 13 sierpnia 1942 r. szef czechosłowackiego MSZ Masaryk poinformował kierownika polskiego MSZ Edwarda Raczyńskiego, iż usłyszał od sowieckiego posła „że »sfery sowieckie« w Moskwie są nieprzychylnie projektowi federacji polsko-czechosłowackiej”. Raczyński dowiedział się też, że Bogomołow zaprzeczył, by miał na myśli rząd sowiecki, „obstając natomiast uporczywie przy »sferach sowieckich«!”¹. Poseł sowiecki więc realizował przyjęty przez Stalina scenariusz, według którego rząd ZSRR nie ponosiłby oficjalnie odpowiedzialności za działania swojej dyplomacji, mające na celu sparaliżowanie czechosłowacko-polskiej współpracy. Tym bardziej dotyczyłoby to sytuacji, gdyby cała akcja nie dała pożądanego przez Kreml rezultatu.

30 października 1942 r. Bogomołow (od 28 września 1942 r. ambasador sowiecki przy rządzie czechosłowackim) zadał Benešowi pytanie, „dlaczego potrzebujecie konfederacji” i pospieszył z zapewnieniem, iż „nie będziemy przeciwni temu, abyście przeciwko Niemcom

¹ M. K. Kamiński, *Edvard Beneš kontra gen. Władysław Sikorski. Polityka władz czechosłowackich na emigracji wobec rządu polskiego na uchodźstwie 1939–1943*, Warszawa 2005, s. 201–202, 209–213.

mieli sojusz z Polakami”, dodając, iż „to by wystarczyło”. Trzy tygodnie później, 20 listopada 1942 r., Masaryk bardzo ostrożnie zaproponował Raczyńskiemu zawarcie dwudziestoletniego polsko–czeskosłowackiego sojuszu obronnego przeciwko Niemcom, który „byłby definitywnym krokiem naprzód, z czego później mogłaby się rozwinąć konfederacja”. 25 listopada 1942 r. czechosłowacki minister spraw zagranicznych obiecywał kierownikowi polskiego MSZ, że dostarczy stronie polskiej projekt układu sojuszniczego, co jednak nigdy nie nastąpiło. Co najmniej od 8 grudnia 1942 r. Bogomołow przebywał w Moskwie na konsultacjach z centralą. 29 grudnia 1942 r. Ripka zapytał radcę ambasady sowieckiej Wisilija Wołkowa, „czy ma już wiadomości o tym, jak rząd sowiecki patrzy na naszą ostatnią propozycję aliansu z Polską przeciwko Niemcom i na ogólny alians ze Związkiem Sowieckim”. W odpowiedzi czechosłowacki minister stanu usłyszał, że jego interlokutor „nie ma jeszcze informacji, ale Bogomołow zapewne przyjedzie około 15 stycznia [1943 r.]”, obecnie zaś „jest trochę chory i dlatego jego powrót ulega zwłoce”². Dyplomacja czechosłowacka wychodziła z założenia, że bez zgody sowieckiej nie wolno jej podejmować jakichkolwiek kroków w kierunku zbliżenia z rządem polskim. Stalin doskonale wiedział, że aby uniemożliwić współpracę polsko–czeskosłowacką należy wywierać presję na stronę czechosłowacką podatną na naciski, nie zaś polską, której zmuszenie do uległości — w odróżnieniu od władz czechosłowackich — byłoby niezwykle trudnym, jeśli wręcz niewykonalnym zadaniem.

15 stycznia 1943 r. na posiedzeniu czechosłowackiej Rady Ministrów Masaryk powiadomił kolegów z rządu, że „obecnie powrócił pan ambasador Bogomołow”. Szef czechosłowackiego MSZ zapowiedział, iż „będę z nim rozmawiać”. Do takiego spotkania musiało dojść przed 25 stycznia 1943 r. Tego dnia bowiem, jak odnotował poseł polski przy rządzie czechosłowackim, Adam Tarnowski, Masaryk poinformował go, że „Rząd Sowiecki nie zgadza się na sojusz między Polską a Czechosłowacją, że amb[asador] Bogomołow po powrocie z Moskwy, przekonywał go, że nie ma różnicy między sojuszem a konfederacją, że Rząd Sowiecki nie może dopuścić do sojuszu (wzgl[ędnie] do konfederacji), który mógłby być skierowany przeciw Związkowi Sowieckiemu itp.” Następnego dnia, 26 stycznia 1942 r., Bogomołow spotkał się z Ripką po raz pierwszy po swoim pobycie w Moskwie. Oświadczył czechosłowackiemu ministrowi stanu, że „nie przekazał oficjalnie naszych [czeskosłowackich] sugestii [dotyczących czechosłowacko–polskiego układu sojuszniczego] rządowi sowieckiemu, ponieważ uzyskał dobre informacje na temat stanowiska «sfer sowieckich», które tak samo są przeciwko propozycji aliansu, jak przeciw propozycji konfederacji”. Według Bogomołowa „byłoby gorzej, gdyby rząd sowiecki oficjalnie przeciwstawił się tym projektom”. Ambasador powtórzył, że „zgodnie z opinią sfer sowieckich propozycja sojuszu jest tym samym, co propozycja konfederacji”. Gdy Ripka zwrócił uwagę, że „jest w tym wielka różnica, [Bogomołow] odpowiedział, iż to możliwe, ale że mu polecono, aby nam powiedział, jaka jest opinia sfer sowieckich”³. Na początku 1943 r. władze czechosłowackie na emigracji ostatecznie więc stanęły przed wyborem albo prowadzenia samodzielnej polityki w porozumieniu z rządem polskim, albo *de facto* podporządkowania się dyktatowi Kremla. Wybrały tę drugą możliwość. Serwilizm wobec Sowietów i niechętnie nastawienie wobec Polski znajdowały swoje odbicie na posiedzeniach rządu czechosłowackiego ks. Jana Šrámka, podczas których ministrowie akceptowali punkt widzenia Masaryka lub Ripki, realizujących linię polityczną prezydenta Beneša.

² Ibidem, s. 237, 240–241, 245, 248–249, 252, 256, 311.

³ Archiv Ústavu T. G. Masaryka (dalej: AÚTGM), fond EB II, sign V 176 C, krab. 182, zápis o LXXVIII. schůzi ministerské rady, 15 I 1943, s. 1, 5; M. K. Kamiński, op. cit., s. 261–262.

Podczas posiedzenia rządu czechosłowackiego, 15 stycznia 1943 r., Masaryk nie znał jeszcze stanowiska sowieckiego w sprawie planowanego czechosłowacko–polskiego sojuszu, gdyż miał się dopiero spotkać z Bogomołowem. Twierdził jednak z góry, że „[sprawa] sojuszu czechosłowacko–polskiego stoi źle — lecz tutaj zaś — powiem to i w Radzie Państwowej — trwam przy przyzwoitej [słušné] umowie z Polską”. „Ale — zaraz zastrzegął się — jest wykluczone robić coś za plecami Rosji lub z ostrzem wymierzonym przeciwko niej”. Niespodziewanie przyznawał, iż „miałem na [temat] Rosji odmienny pogląd od pana prezydenta”, gdyż „mam do tego prawo”. „Rozwija się tu wszakże — dodawał — obrzydliwa [oškřivá] propaganda przeciwko Benešowi, że jakoby pozostaje na usługach Stalina [ve službách Stalinových], że w przeciwnym razie [tzn. gdyby Beneš nie był na usługach Stalina] byłoby już wszystko gotowe”, tzn. doszłoby do podpisania polsko–czechosłowackiego układu konfederacyjnego. To, co Masaryk nazywał „obrzydliwą propagandą”, było jednak ponurą rzeczywistością. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych, utrzymując, iż rzekomo „jestem polonofilem, lubię ich [Polaków]”, natychmiast dodawał: „ale nie możemy Polakom zagwarantować Władywostoku, gdyż jest rosyjski”. „To mnie dręczy, denerwuje i złości” — oświadczył obradującym ministrom. Specyficzny humor Masaryka, szydzącego z władz polskich, domagających się jedynie uszanowania integralności państwa polskiego w granicach sprzed wybuchu wojny światowej, wskazywał na to, iż szef czechosłowackiego MSZ niewiele miał wspólnego z polonofilią. Nie mylił się jednak, mówiąc, że „nie istnieje zasadnicza rozbieżność między rządem a Benešem lub między mną a Benešem”. Następnie domagał się w agresywnej formie oficjalnego zrzeczenia się przez władze polskie odzyskanych w 1938 r. zachodnich ziem Śląska Cieszyńskiego tzw. Zaolzia zamieszkanego w większości przez ludność polską, gdyż nie można „robić konfederacji z ludźmi, którzy nam Cieszyńskie ukradli”⁴.

Minister finansów Ladislav Karel Feierabend, uznając najwidoczniej wyjaśnienia Masaryka za niewyczerpujące, wystąpił z inicjatywą zwołania nadzwyczajnego posiedzenia rządu czechosłowackiego, na którym Ripka przedstawiłby oficjalną czechosłowacką linię polityczną wobec Europy Środkowej. 19 stycznia 1943 r. doszło do posiedzenia Rady Ministrów, w którym jednak nie uczestniczyli ze względu na chorobę trzej ministrowie: minister opieki społecznej Ján Bečko, minister odbudowy gospodarczej František Němec oraz minister sprawiedliwości Jaroslav Stránský. Premier ks. Šrámek, przychylając się do opinii ministra rolnictwa i robót publicznych Jána Lichnera, iż „sprawa jest tak poważna, że bez kolegów Němca, Bečko i Stránskiego nie należy tego czynić”, tzn. prezentować i omawiać referatu Ripki, zdecydował o tym, iż „kolega Ripka złoży krótkie sprawozdanie”, dyskusja zaś zostanie odłożona. Ripka zaś oświadczył, że „co przygotowałem dam powielić i rozesłę jako tajne, wyłącznie dla ministrów, a nie, aby o tym wiedzieli sekretarze [stanu w poszczególnych ministerstwach]”. Feierabend zwrócił uwagę, iż ministrowie powinni otrzymać do ręki wytyczne dotyczące polityki zagranicznej, „abyśmy nie popadli w sprzeczność ze zdaniem rządu” oraz podkreślił, że „istnieje potrzeba, aby nie improwizować, ale zając stanowisko [odnośnie do] definitywnej polityki”⁵.

Ripka zgodnie z decyzją ks. Šrámka ograniczył się do hasłowego potraktowania interesującej ministrów problematyki środkowoeuropejskiej. Swój krótki wywód zakończył deklaracją, że „jesteśmy powściągliwi [jsme zdrženlivi]”, co skłoniło Lichnera do stwierdzenia, że „zajmie-

⁴ AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 C, krab. 182, zápis o LXXVIII. schůzi ministerské rady, 15 I 1943, s. 1, 5–6.

⁵ Ibidem, zápis o LXXIX. schůzi ministerské rady, 19 I 1943, s. 1–2; zápis o LXXXI. schůzi ministerské rady, 2 II 1943, s. 1, 4.

my powściągliwe stanowisko”. Wówczas minister stanu w MSZ wyjaśnił, że „politykę oprzemy na bazie współpracy Wschodu i Zachodu”, zastrzegając się równocześnie, iż „nie będziemy robić rzeczy ani wyłącznie z Rosją, ani z Zachodem, ale w porozumieniu z obu [stronami]”. Następnie oświadczył, iż „uznajemy praktycznie za wykonalny układ czechosłowacko–polski w oparciu o Rosję dla stawienia oporu »Drang nach Osten« i [w oparciu] o Zachód”. Wyrażał też zainteresowanie powstaniem „silnej Francji”, gdyż „w przeciwnym razie Anglia ucieknie z Europy”. Prosił członków Rady Ministrów, „aby w rozmowach mówiło się tak, aby nikt nas nie mógł złapać”, tzn. zalecał ostrożność w formułowaniu opinii politycznych przez przedstawicieli władz czechosłowackich w konwersacjach z reprezentantami innych państw. Feierabend z kolei oświadczył: „uznamy przedłożoną linię od strony politycznej, ale trzeba też wspomnieć o możliwościach współpracy gospodarczej zarówno w wypadku, gdyby nie były możliwe konfederacje, jak i gdyby były możliwe”. Minister finansów dopytywał się, w jakiej formie mogłaby rozwijać się współpraca gospodarcza, „aby nie zderzała się z tendencjami Rosji w kwestii cła, unii celnej itd.”. Domagał się odpowiednich wyjaśnień, „gdyż jest to ważne dla [jego] pracy”, tym bardziej że — jak sądził — już wkrótce, pod koniec roku 1943 r., „na Boże Narodzenie jesteśmy w domu”. W tym jednak miejscu premier ks. Šrámek zakończył nadzwyczajne posiedzenie rządu ze względu na konieczność opuszczenia sali posiedzeń przez ministra obrony narodowej gen. Sergeja Ingra i ministra stanu w ministerstwie obrony narodowej gen. Rudolfa Viesta⁶.

Podczas następnego nadzwyczajnego posiedzenia czechosłowackiej Rady Ministrów 2 lutego 1943 r. Ripka znał już negatywne stanowisko sowieckie w kwestii planowanego czechosłowacko–polskiego układu sojuszniczego nie tylko z relacji Masaryka, który odbył spotkanie z Bogomołowem między 16 a 24 stycznia 1943 r., ale również z własnej rozmowy z sowieckim ambasadorem 26 stycznia 1943 r. Otwierając posiedzenie Rady Ministrów, ks. Šrámek zapowiedział, że „min[ister] Ripka złoży sprawozdanie z propozycji Ministerstwa Spraw Zagranicznych odnośnie do środkowoeuropejskiej polityki”. Ripka przypomniał zebranym, iż „pozwoliłem sobie posłać wszystkim panom szkic [nástin] głównych idei i zakładam, że panowie to przeczytali”. W związku z tym oświadczył, że „ograniczę się dlatego do uwag do poszczególnych punktów”. Poinformował następnie, iż „rząd brytyjski wypowiedział się pozytywnie o konfederacji czechosłowacko–polskiej”, władze amerykańskie zaś wprawdzie nie notyfikowały swego stanowiska, ale odnoszą się „do idei czechosłowacko–polskiej konfederacji z życzliwością [přívětivě]”. Twierdził jednocześnie, że „Sowiety dotychczas nie wypowiedziały się oficjalnie, ale sowiecka polityka lub jak mówi Bogomołow: milieu soviétique — jest skrajnie powściągliwa i [Sowiety] zdecydowanie odmawiają wypowiedzenia się o konfederacji czechosłowacko–polskiej z uzasadnieniem, iż polska polityka zajmuje wrogie stanowisko wobec Sowietów [i] że dopóki to nie zostanie załatwione [tzn. nie zmieni się rzekomo nieprzyjazny stosunek władz polskich do sowieckich], ciężko będzie się im [Sowietom] wypowiedzieć o Europie Środkowej”. Ripka dodawał też, iż Sowiety „mówią, że nie rozumieją jak czechosłowacki rząd, do którego jest zaufanie, chce się łączyć z polityką wymierzoną przeciwko Sowietom”. Czechosłowacki minister stanu w dalszym ciągu wyjaśniał, iż Sowietom „nie chodzi tylko o spór polsko–rosyjski,

⁶ Ibidem, zápis o LXXIX. schůzi ministerské rady, 19 I 1943, s. 1–2; zápis o LXXXI. schůzi ministerské rady, 2 II 1943, příloha A, Středoevropská problematika. Nástin ministra Dr. H. Ripky, s. 1–3; *Československo–polská jednání o vytvoření konfederace 1939–1943* (dalej: ČPJVK), *Československé diplomatické dokumenty*, ed.: I. Štoviček ve spolupráci s J. Valentou, t. 3, Praha 1994, s. 438–443; *Czechoslovak–Polish Negotiations of the Establishment of Confederation and Alliance 1939–1943* (dalej: CzPNECA), *Czechoslovak Diplomatic Documents*, editors I. Štoviček and J. Valenta, Prague 1995, s. 300–302.

który stoi na przeszkodzie [pozyskania Sowietów dla idei konfederacji czechosłowacko–polskiej], ale jest [również] brak zaufania wobec mocarstw anglosaskich [rodzący podejrzenie], że plany konfederacyjne zamierzają wykorzystać przeciwko Sowietom”. Ripka wskazywał, iż „to jest główny powód ich [Sowietów] braku zaufania i powściągliwości wobec planów [dotyczących] Europy Środkowej”⁷. W rzeczywistości Sowiety faktycznie zdążyły już się wypowiedzieć zdecydowanie negatywnie przeciwko powołaniu po wojnie konfederacji polsko–czechosłowackiej. Podstawową przyczyną zajętego przez nie stanowiska była chęć wchłonięcia Europy Wschodniej i zwasalizowania Europy Środkowej wraz z Polską, pozbawioną na rzecz Związku Sowieckiego wschodnich obszarów swego państwa, oraz Czechosłowacją. Ripka zatem w sposób tendencyjny przedstawiał swoim kolegom podejście Sowietów do problemu takiego zorganizowania Europy Środkowo–Wschodniej, aby leżące na tym obszarze państwa zostały zabezpieczone przed sowieckim ekspansjonizmem.

Minister stanu w czechosłowackim MSZ wskazywał, że „Polacy wypowiadają się za konfederacją w Europie Środkowej w sposób klarowny”. Wyjaśniał dalej, iż „są [oni] za federacją północno–wschodnią składającą się z Litwy, Polski, Czechosłowacji, Węgier, względnie z Rumunii i za drugą południową z udziałem państw bałkańskich ewentualnie z [udziałem] Rumunii”, natomiast „w ostatnim czasie wypowiadają się przeciwko udziałowi Austrii”. Ripka twierdził ponadto, iż „w polskiej polityce są jasne dwie tendencje: oparcia się na życzliwym stanowisku Anglii i Ameryki i niedbania w ogóle — lub nie zanadto — o [stanowisko] Sowietów, po drugie zaś [Polacy] uważają się za czynnik mocarstwowy i pragną wykorzystać wobec małych [państw] swą przewagę terytorialną oraz [przewagę pod względem] liczby ludności i uzyskać w ten sposób wpływ na europejskiej szachownicy”. Oskarżenie strony polskiej o chęć zdominowania Europy Środkowo–Wschodniej, gdy rzeczywiste niebezpieczeństwo sowieckie wisiało już nad tym obszarem, stanowiło próbę odwrócenia uwagi słuchaczy od faktycznego zagrożenia sowieckiego. Ripka następnie oświadczył, że „nie możemy podpisać żadnej kombinacji w Europie, która jest przeciwko Sowietom i musimy mieć [pozyskane] dla swych planów tak stanowisko Zachodu, jak i Wschodu”. W swoim szkicu pt. „Środkoeuropejska polityka” rozesłanym członkom Rady Ministrów minister stanu wyraźnie napisał, że chodzi mu „szczególnie o przypadek, gdyby Rosja przeprowadziła swe plany terytorialne i była bezpośrednim naszym sąsiadem”. Ripka zwrócił zresztą uwagę, iż „pan Bogomołow i [Iwan] Majski [ambasador sowiecki przy rządzie brytyjskim] w rozmowach bardzo podkreślają w ostatnim czasie, że będą naszymi sąsiadami”. W tym miejscu minister stanu zwrócił uwagę, iż „jest nierozumnym ze strony naszych ludzi, gdy o tym mówią”, gdyż „drażni to Polaków i budzi nieufność Anglików i Amerykanów”. Ripka dalej twierdził, że „plany aliansu z Polską pozostają naszym celem”, ale „jeśli się to nie uda, nie może to być z naszej winy”, tzn. władze czechosłowackie nie mogą dopuścić do tego, aby na nie spadła odpowiedzialność z tytułu fiaska planów konfederacyjnych lub sojuszu z Polską. „Oficjalne stanowisko — mówił minister stanu — dlatego pozostaje skrajnie powściągliwe w stosunku do wszystkich planów [dotyczących] Europy Środkowej, ponieważ między mocarstwami nie ma jednolitego programu”. Następnie wyjaśnił, iż „jeśli pozostaniemy powściągliwi do końca wojny, nie oznacza to, że nie mamy swojej koncepcji: ta jest w ostatniej części szkicu” przesłanego ministrom. Na pytanie ks. Šrámka, czy otrzymał uwagi do naszkicowanego programu, Ripka odpowiedział negatywnie. Na polecenie premiera mini-

⁷ AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 C, krab. 182, zápis o LXXXI. schůzi ministerské rady, 2 II 1943, s. 1–2, příloha A, Středoevropská problematika. Nástin ministra Dr. H. Ripky, s. 1–3; ČPJVK, t. 3, s. 438–443; CzPNECA, s. 300–302.

ster stanu odczytał swój szkic pt. „Środkowoeuropejska polityka”, zaczynając od ostatniego punktu siódmego pt. „Nasza dzisiejsza koncepcja”⁸.

Autor wychodził z ogólnikowego założenia, że „po wojnie dojdzie do jakiegoś ściślejszego współdziałania między mniejszymi środkowoeuropejskimi narodami”. Twierdził jednak, iż formy współdziałania polityczne i gospodarcze „wcale nie wytworzą się dedukcyjnie wedle z góry zarysowanego planu, ale praktycznie zgodnie z konkretnymi możliwościami i sytuacją, które wynikną ze zwycięstwa sojuszników”. Brał pod uwagę co najwyżej konfederacje, których „podstawę będą tworzyć tylko niezawisłe państwa”. Ripka uważał, że „środkowoeuropejskie rozwiązanie [jest] uwarunkowane rozwiązaniem ogólnoeuropejskim, w tym szczególnie rozwiązaniem problemu niemieckiego”. Twierdził też, iż „ściślejsze współdziałanie środkowoeuropejskich narodów musi się opierać na Związku Sowieckim (geograficznie najbliższe mocarstwo) i na Zachodzie (na Wielkiej Brytanii, Francji, Stanach Zjednoczonych) po pierwsze z powodów dotyczących polityki wielkomocarstwowej oraz bezpieczeństwa, po drugie z powodów gospodarczych (środkowoeuropejskie rozwiązanie nie wystarczy, szczególnie Czechosłowackiej Republice, która jest pod względem gospodarczego potencjału europejską i światową potęgą)”. „Dlatego — kontynuował Ripka — naszym punktem wyjścia jest brytyjsko–sowiecki sojusz [z 26 maja 1942 r.] i amerykańsko–sowieckie porozumienie [dotyczące zasad udzielania sobie pomocy w prowadzeniu wojny z 11 czerwca 1942 r.]”. Minister stanu, mnożąc warunki bliższej współpracy czechosłowacko–polskiej, nie omieszczał napisać, że „ściślejsze współdziałanie między środkowoeuropejskimi narodami zakłada wewnętrzne reżimy budowane na zgodnych demokratycznych zasadach”. Na tym nie poprzestał, stwierdzając, iż „jeśli nie chodzi wyłącznie o sojusz, tedy ostateczne decydowanie o konfederacjach musi być zastrzeżone jedynie narodom po ich wyzwoleniu”. Wprawdzie głosił, że „porozumienie czechosłowacko–polskie pozostaje i pozostanie jednym z głównych i stałych celów naszej polityki”, ale zastrzegając, iż „oczywiście bezwarunkowo tylko w zgodzie ze Związkiem Sowieckim i Zachodem, ponieważ Czechosłowacka Republika — Polska — Związek Sowiecki mogłyby trwale zatrzymać „Drang nach Osten”. Nie ulegało wątpliwości, że Ripka nie myślał w ogóle o przeciwstawieniu się sowieckiemu parciu na zachód. Przewidywał natomiast, iż „w wypadku [powstania] szerszej wspólnoty po wojnie, bylibyśmy zainteresowani Rumunią i Jugosławią, jak również Austrią”. Minister stanu nie zapomniał też pouczyć przy okazji swego kolegi Feierabenda, pisząc, że „o formach, zasięgu i planach gospodarczego współdziałania decyduje przede wszystkim zagraniczny polityczny interes państwa”⁹.

Tak opracowany program oznaczał, że praktycznie strona polska nie miała żadnej szansy na zbliżenie w jakiegokolwiek formie z państwem czechosłowackim, tzn. na zawarcie z nim układu sojuszniczego czy też umowy konfederacyjnej. W trakcie dyskusji nad wystąpieniem Ripki gen. Ingr zauważył, że było ono „zręcznie [obratně]” i „sprytnie [clever]” ujęte, zwracając uwagę na kilkakrotnie formułowane warunki pod adresem polskiego partnera. Minister Stránský zaś stwierdził, iż „kolega Ingr bardzo dobrze scharakteryzował exposé Ripki, gdy je określił jako clever, to jest w sposób chytry i ostrożnie skonstruowane”. Feierabend wyraził natomiast obawę, że „jeżeli oficjalnie przyjmie politykę powściągliwą, będzie miało to stanowisko na przy-

⁸ AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 C, krab. 182, zápis o LXXXI. schůzi ministerské rady, 2 II 1943, s. 1, 3–4, příloha A, Středoevropská problematika. Nástin ministra Dr. H. Ripky, s. 1–3; ČPJVK, t. 3, s. 438–443; CzPNECA, s. 300–302.

⁹ AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 C, krab. 182, zápis o LXXXI. schůzi ministerské rady, 2 II 1943, příloha A, Středoevropská problematika. Nástin ministra Dr. H. Ripky, s. 1–3; ČPJVK, t. 3, s. 438–443; CzPNECA, s. 300–302; M. K. Kamiński, op. cit., s. 188–189.

szość niekorzystne następstwa”. Wyraził powątpiewanie, czy korzystne byłoby włączenie Austrii do programu konfederacyjnego. Oświadczył ponadto, iż zgadzając się z „linią polityczną, którą [Ripka] zaakcentował w ostatnim punkcie [swego szkicu]”, z trudem może „zgodzić się z tym, że nie należy mówić o pewnych gospodarczych przygotowaniach do współdziałania, choćby nie miało [ono] konkretnych zarysów”. Zdaniem ministra finansów: „jest to nieodzowne, ponieważ dzisiejszy stan świata wymaga rozwoju wielkich całości”. „Mam wrażenie — kontynuował Feierabend — że bez współpracy gospodarczej nie jest możliwa współpraca polityczna w Europie Środkowej”, dodając, iż „należy już dzisiaj wypowiedzieć się za współpracą gospodarczą, oczywiście pod tym warunkiem, że [współpraca] polityczna nie będzie wymierzona w Rosję, lecz będzie się na niej opierać”. Minister zwrócił się z prośbą do Ripki, aby strona czechosłowacka zaapelowała do Sowietów: „nie przeciwstawiajcie się współpracy w Europie Środkowej; nasze [czechosłowackie] uczestnictwo [w niej] będzie gwarancją, że się przeciwko Wam nic nie stanie”. Feierabend mówił również, że „Polacy mogą sobie odgrywać rolę [obywateli] ważnego państwa, ale mimo iż mamy 15 milionów ludności, a oni 30, jest przecież nasz prymat gospodarczy oczywisty”. Twierdził, że „oni [Polacy] są daleko za nami i tutaj byłbym niezadowolony, gdybyśmy dali sobie prymat wyrwać z rąk”. Feierabend domagał się poparcia czechosłowackiego MSZ dla jego koncepcji prowadzenia wstępnych przygotowań do gospodarczej kooperacji narodów środkowoeuropejskich¹⁰.

Minister obrony narodowej gen. Ingr z kolei zauważył, iż „mówi się, że trwałym fundamentem jest konfederacja z Polską, ale mówi się wielokrotnie wyraźnie, że nie można konfederacji przyjmować bez zgody Rosji, a jeszcze się to dodatkowo uwarunkowuje tym, że dla konfederacji musimy mieć zgodę Wschodu i Zachodu”. „W ten sposób — mówił dalej gen. Ingr — znaleźliśmy się w sytuacji, że — jak to Polacy rozpowszechniają — nie traktujemy tego [idei konfederacji] poważnie, że jesteśmy rosyjskimi agentami”. „Jestem przekonany — kontynuował minister — że z Polakami, przynajmniej z tym rządem, do konfederacji nie dojdziemy”. Jego zdaniem „nie możemy tego wечно odkładać i trzeba przyjąć wytyczną, czemu dajemy pierwszeństwo: czy oprzeć się na Rosji czy też na [stworzeniu] ugrupowania [państw] w Europie Środkowej, którego [konstrukcja] nie jest dotychczas klarowna”. W odpowiedzi Ripka wyjaśnił, że głównym celem polityki czechosłowackiej nie miałyby być stworzenie konfederacji z Polską. Według ministra stanu „głównym punktem wyjścia dla bezpieczeństwa [Czechosłowacji] jest oparcie się na Zachodzie i Wschodzie”. Myśl tę powtórzył też w nieco innej formie: „zasadniczym punktem wyjścia jest sojusz ze Wschodem i Zachodem”. Przypomniał warunki porozumienia czechosłowacko-polskiego: „oparcie się na Rosji, przyjazna polityka wobec Rosji, przystosowanie wewnętrznych reżimów, a na koniec — o wszystkim zostanie zadecydowane w kraju”. Dla Ripki „głównym jest jeden problem, czy dojdzie do porozumienia Rosji z Polską”. Minister nie miał wątpliwości, że „gdyby tego [wspomniane państwa] nie osiągnęły, nie możemy stworzyć ani konfederacji ani sojuszu”. „Mamy cel, ale jeśli Rosjanie wystąpią przeciwko tej idei [konfederacji, sojuszu], to nie oznacza, że tego zaniechamy, [w żadnym wypadku] nie, nie podniesiemy [natomiast] tego [problemu] z powodów taktycznych”, gdyż — jak wyjaśniał Ripka — „nie znamy planów Rosjan wobec Europy Środkowej”. Minister stanu nie chciał dopuścić do siebie myśli, że Stalin mógłby chcieć zwasalizować Europę Środkową. Gen. Ingra zaś przekonywał, że między polityką porozumienia z Polską a polityką oparcia się na Rosji „sprzeczność jest jedynie pozorna”. Według Ripki „główna koncepcja jest ta, że nic się nie uda,

¹⁰ AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 C, krab. 182, zápis o LXXXI. schůzi ministerské rady, 2 II 1943, s. 1, 4–6; L. K. Feierabend, *Politické vzpomínky*, t. 2, Brno 1994, s. 188–189; M. K. Kamiński, op. cit., s. 264–265.

jeśli nie porozumieją się mocarstwa”, a „porozumienie rosyjsko-polskie jest uwarunkowane tym porozumieniem [między mocarstwami]”. Szczególnie zaś pod adresem Feierabenda minister stanu wypowiedział znamienne słowa: „to ma moc obowiązującą również na polu gospodarczym”¹¹.

Zabierając głos, minister spraw wewnętrznych Juraj Slávik podkreślił, że „stanowisko Rosjan jest bardzo negatywne wobec Polski, nie chcą nawet sojuszu, a są przeciw, ponieważ sprawy między nimi a Polakami źle się układają”. Ustosunkowując się do postulatu Feierabenda dotyczącego współpracy gospodarczej, pozornie wypowiadał się „za nią, ponieważ mamy pozycję dominującą w Europie i jesteśmy w planowaniu ważni”. „Ale powiadam — ciągnął Slávik — że nie ma to być planowanie przeciwko Rosji”. Pouczał też ministra finansów, że „gospodarka opiera się na polityce” oraz że „główną sprawą jest planowanie polityczne, a następnie dopiero gospodarcze”. Stwierdzał też apodyktycznie zgodnie z linią Ripki, iż „jeśli nie będzie urzeczywistnione polityczne [planowanie], należy oprzeć gospodarcze [planowanie] na starej strukturze”. Minister sprawiedliwości Stránský wydobyl zaś z wykładu Ripki dwie, jego zdaniem, najistotniejsze konstatacje: „po pierwsze, że chcemy dla swych planów [pozyskać] pozytywne stanowisko Rosji i Zachodu oraz po drugie, iż formy niezbędnej współpracy nie wytworzą się dedukcyjnie, ale praktycznie”. Zastrzegając się, że nie występuje z krytyką exposé Ripki, dochodził do wniosku, iż strona czechosłowacka właściwie nie ma żadnego planu, gdyż przyjęła postawę „patrzeć się, jaki plan mają ci silni, a następnie dostosować się do [niego]”. „Faktem pozostaje — mówił Stránský — że ani Zachód, ani Wschód nie mają planu”. Minister sprawiedliwości zdawał się kompletnie nie rozumieć polityki sowieckiej świadomej swoich imperialnych celów, gdy również twierdził, że „rosyjskie stanowisko jest podyktowane nieokreślonymi obawami”, z czego „wynika dla nas jakiś polityczny kwietyzm”. Zdaniem Stránskiego: „ten niedostatek planów mocarstw jest rezultatem tego, iż mocarstwa nie zrozumiały jeszcze, co się stało”. Posądzanie Stalina o to, że nie wiedział „co się stało” na świecie, świadczyło o politycznej naiwności Stránskiego. Wierzył on ponadto w pozytywną rolę, jaką odegra prezydent Beneš dla sprawy czechosłowackiej na arenie międzynarodowej. Stránský mówił wręcz, iż „w jakiejś odpowiedniej chwili wykorzystamy to, że mamy wielki atut w osobie dr. Beneša i w jego tradycji na forum międzynarodowej polityki”. „Mamy w nim polityka — kontynuował minister sprawiedliwości — który ma ustalony autorytet ze względu na polityczną tradycję, a byłoby szkoda, gdyby się tego nie wykorzystano, a ten program, który się musi między nami wykrystalizować — nie zostałby przedstawiony publicznie za jego sprawą [se neprojevil veřejně jeho přičiněním]”¹².

Minister rolnictwa i robót publicznych Ján Lichner nie krył obawy, że „małe narody w Europie Środkowej”, jeśliby zostały „pozostawione same sobie, będą narzędziem [w rękach] mocarstw”. Jednocześnie nie wierzył, by mogły one wyłonić wspólnotę [sauručeství], „dopóki problem granic [na tym obszarze] nie będzie wyjaśniony”. Sądził ponadto, że „gdyby w Niemczech wybuchł komunizm, nie możemy sobie robić złudzeń: ogarnie środkowoeuropejskie narody i plany odbudowy na przyszłość byłyby iluzoryczne”. Lichner wykazał też zrozumienie dla stanowiska Feierabenda, uważając, iż „gdy to nie wychodzi pod względem politycznym, to przynajmniej [trzeba próbować] w zakresie gospodarczym”. Następnie oświadczył, że „musimy być wszyscy za tym, aby nasza polityka zagraniczna nie szła przeciwko interesom Rosji”.

¹¹ AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 C, krab. 182, zápis o LXXXI, schůzi ministerské rady, 2 II 1943, s. 1, 6–7.

¹² Ibidem, zápis o LXXXI. schůzi ministerské rady, 2 II 1943, s. 1, 9–11.

gdyż „jest to nasz najbliższy sojusznik i nie należy występować przeciwko niemu i zaczepkami [zasahy] go drażnić oraz wywoływać podejrzenia”. „Ale — kontynuował Lichner — jestem również za tym, [aby] takim samym występowaniem nie drażnić Zachodu, szczególnie gościnniej Anglii, ponieważ to wzbudza nieufność mocarstw zachodnich”. Jego zdaniem „byłoby dobrze nie mówić o tych problemach w Radzie Państwowej”. „Wiem — twierdził minister — że każde słowo wygłoszone w Radzie Państwowej przeciwko Zachodowi wykorzystają zaraz Polacy, [wskazując] jakobyśmy byli orientowani tylko na Rosję, a przeciw Zachodowi”. Lichner podkreślił, iż z tego powodu jestem za tym, [aby] w Radzie Państwowej o tych politycznych problemach mówić jak najmniej”. Poparł Ripkę, wypowiadając opinię, że ze względu na to, „co było powiedziane, iż nie ma nikt planu — nasze stanowisko ma być powściągliwe”. „Zgadzam się z tym — kontynuował minister — jaka ma być nasza międzynarodowa koncepcja polityczna, [a mianowicie], że jesteśmy za współdziałaniem i konfederacją, [które] pozostają — jak powiedział [Ripka] — stałym celem naszej polityki”¹³.

Dopiero jednak minister stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej gen. Viest powiedział to, czego nie odważyli się rzec inni członkowie Rady Ministrów. Zwrócił uwagę, iż „o współpracy czechosłowacko-polskiej powiedziano, że Sowiety są ostro przeciw, a jako o przyczynie — przytacza się, iż stosunek między rządami nie jest dobry”. Tymczasem — jak zauważył gen. Viest — „Związek Sowiecki uważa Europę Środkową za swoją strefę interesów [za *sve zájmové pásmo*] i dlatego będzie się temu [współpracy czechosłowacko-polskiej] przeciwstawiał”. Na wszelki wypadek minister stanu zastrzegał się, że „jest to mój osobisty pogląd — dowodów na to nie mam”. Nie omieszkął jednak dodać, iż „gdyby nawet Polska doprowadziła do poprawy stosunków z Rosją, będzie ona [Rosja] przeciwna większym związkom w Europie Środkowej”. Wskazywał też, że „w stosunku do związku bałkańskiego [Rosja] jest też przeciwna, mimo iż tam Polska nie odgrywa [żadnej] roli”. Dochodził do wniosku, iż „główną przyczyną” negatywnego stosunku Sowieców do związków regionalnych jest chęć posiadania „strefy interesów” w Europie Środkowej. Jak gdyby zaprzeczając sobie, utrzymywał, iż „nie wolno nam tracić z oczu, że [Polska] ma interes w tym, aby to były [w Europie Środkowej] państwa niezależne i suwerenne, które można by opanować [*mohly být ovládany*]”. W tę samą nutę uderzył również Ripka, twierdząc jakoby koncepcja Polaków była „prosta: pozyskać do konfederacji państwa, którymi mogliby zawładnąć”. Najwidoczniej jednak wypowiedź gen. Viesta nie wzbudziła w nim entuzjazmu, skoro oświadczył, że „Viest w swych sformułowaniach poszedł [za]daleko”, gdyż „nie rysuje się to tak w sowieckiej propagandzie”. Według Ripki Sowiety „boją się »cordon sanitaire«, aby to nie było przeciwko nim”. Zdaniem ministra stanu w MSZ „nie należy się temu dziwić, że [Sowiety] będą starać się uzyskać w Europie [swoją] pozycję”. Ripka twierdził, że to, o co zabiega Związek Sowiecki, „jest prawowite [*je to legitimni*]”. Według niego „być może to, co miał na myśli Viest, przyjdzie później”. Broniąc swego programu, twierdził, iż „nasza koncepcja nie jest powściągliwa, jest pozytywna i lepszej nie ma nikt”¹⁴.

Ripka zwrócił też uwagę Slávikowi, że „nie należy przyjmować aksjomatu, iż współpraca gospodarcza nie jest możliwa bez politycznej”. Zaraz jednak dodawał — zajmując stanowisko przeciwne oczekiwaniom Feierabenda, co do perspektyw współpracy gospodarczej w Europie Środkowej — że wszystko „zależy od tego, jakie formy ma mieć ta współpraca, a to jest uzależnione od polityki zagranicznej”. Twierdził zresztą, iż „także cała wewnętrzna polityka musi być zależna od stosunków zagranicznych”. Przewidywał, że „i w Rosji dojdzie do zmiany”. „Nie jest

¹³ Ibidem, s. 1, 11–13.

¹⁴ Ibidem, s. 1, 13.

prawdą — mówił — iż się jedynie oglądamy na to, co powie Zachód i Wschód” i dodał: „ponieważ prowadzimy politykę realistyczną, musimy liczyć się [z Zachodem i Wschodem], ale zastanawiać się nad [konkretami] jest zbyt ciężkie, dopóki jesteśmy w Londynie”. Według Ripki „przyjdzie na to czas, gdy będziemy siedzieć w Pradze i będziemy mieć naród za sobą”. Jego zdaniem, nastąpi wówczas odpowiednia chwila na wykorzystanie autorytetu Beneša. Ripka uważał też, że „decydować będzie Ameryka i Rosja, podczas gdy Anglia zamiast decydować, będzie się przechylać raz na jedną, raz na drugą stronę, jak na wadze”. Minister stanu, przeciwnik jedności Niemiec, oświadczył ponadto, iż „nie jestem pesymistą tak jak Lichner, [który sądzi], że gdy w Niemczech będzie komunizm, będzie w całej Europie Środkowej”. Uważał, że wszystko zależałoby od tego, jak wobec problemu komunizmu w Niemczech zachowałyby się Sowiety. Pouczał ministrów, iż „musimy zwrócić uwagę na formułę demokracji”, do której „przynajmniej Sowiety”. Przestrzegał, że „nie wolno nie dostrzegać znacznej części naszego ludu” — sympatyków komunizmu oraz „nie wolno przeciwstawiać demokracji komunizmowi, [gdyż] znaleźlibyśmy się w nieprzyjemnej sytuacji”. Informował zebranych, iż „prezydent [Beneš] i ja myślimy, że dojdzie do zbliżenia starej demokracji z komunizmem, ale dobrze jest nie mówić o tym”¹⁵.

W odróżnieniu od Ripki Masaryk w dyskusji niewiele miał do powiedzenia. Sympatyzował z Feierabendem, mówiąc, że się z nim zgadza, oraz twierdząc, że „planowanie gospodarcze jest potrzebne, i nie wolno nam dać się zakrzywić także przez Rosję”. Liczył na pomoc brytyjską i amerykańską w uregulowaniu stosunków ze stroną polską po ustaleniu, „co da się, a czego nie da się [załatwić] z Polakami [co jde a co nejde z Polaky]”. Apelował: „nie dajmy się zastraszyć [z powodu] samodzielnego myślenia o Europie Środkowej”. Uważał, że należy starać się przekonać Sowieców, iż współpraca na tym obszarze nie jest przeciwko nim wymierzona. „Oczekujemy na drugi front — mówił — aby Winston [Churchill] i [Franklin Delano] Roosevelt powiedzieli, że to, co czynią Czesi, nie jest przeciwko Rosji”. Zdaniem Masaryka „na razie tego Rosjanie nie wiedzą i dlatego są nieufni”. „Zgadzą się z kol[egą] Feierabendem — zakończył swoje wystąpienie minister spraw zagranicznych — że w Europie Środkowej trzeba coś zrobić”. Z krótkiej wypowiedzi Masaryka zdawało się wynikać, że nie gra on pierwszych skrzypiec w MSZ, którym rządzi niepodzielnie prezydent Beneš poprzez ministra stanu Ripkę. Pozycja tego ostatniego w sferze czechosłowackiej polityki zagranicznej była znacznie ważniejsza niż nominalnego ministra. Podsumowując dyskusję w Radzie Ministrów, premier ks. Šrámek zinterpretował jej wyniki w ten sposób, że obecni uzgodnili nie tylko zajęcie w interesującym ich przedmiocie środkowoeuropejskiej problematyki „stanowiska powściągliwego [rezervované stanovisko]”, ale również przyjęcie na siebie „obowiązku aktywnego podejścia do rzeczy [povinnosti k aktivismu ve věci]”. Innymi słowy, ministrowie mieli podczas rozmów z przedstawicielami innych państw trzymać się formułek wypracowanych na posiedzeniu rządu. Po latach Feierabend nazwał wyniki tego posiedzenia „pogrzebem czechosłowacko-polskiej współpracy”¹⁶.

Na posiedzeniu Rady Ministrów 19 marca 1943 r. zabierał głos na tematy międzynarodowe minister stanu Ripka. Poinformował jego uczestników o wystosowaniu przez ministra spraw zagranicznych noty dyplomatycznej z 4 marca 1943 r. do kierownika polskiego MSZ Edwarda Raczyńskiego, w której Masaryk odniósł się negatywnie do rezolucji polskiej Rady Narodowej

¹⁵ Ibidem, zápis o LXXXI. schůzi ministerské rady, 2 II 1943, s. 1, 13–15, 8.

¹⁶ Ibidem, zápis o LXXXI. schůzi ministerské rady, 2 II 1943, s. 1, 9, 15; L. K. Feierabend, op. cit., t. 2, s. 189; M. K. Kamiński, op. cit., s. 265.

z 20 lutego 1943 r. uznającej ziemie przyłączone w 1938 r. do państwa polskiego, wcześniej wchodzące w skład państwa czechosłowackiego, za integralną część Rzeczypospolitej. Minister spraw zagranicznych oświadczał w nocie, że „rząd czechosłowacki czuje się zmuszony stwierdzić jeszcze raz, że te terytoria w żadnym momencie nie przestały być integralną częścią Republiki Czechosłowackiej”. Ripka nie omieszkał uczulić ministrów na to, iż „nie jest szczęśliwe, że nasi politycy podczas rozmów stawiają nas w świetle, jakobyśmy byli w uprząży bolszewickiej Rosji”. Twierdził, że „nie chcemy [zrywać rozmów z Polakami], ale już się o to pytał [Philip] Nichols”, ambasador brytyjski przy rządzie czechosłowackim. Ripka, powiadamiając obecnych o wydanej urzędnikom instrukcji na temat udzielania informacji, zwracał uwagę, że „nie musimy przecież ciągle o sobie mówić, iż jesteśmy rusofilami”. Przepowiadał, że „trudności będą się zwiększać pod koniec wojny”. Uważał, iż są one „inspirowane obawami o to, co jest w domu”, ale dodawał, że „nie należy żywić złudzeń, że pomożemy sobie wchodzeniem komunistom w d...” „Ma to złe konsekwencje — kontynuował Ripka — w polityce zagranicznej”. Następnie minister stanu pouczał, iż „nasza polityka wewnętrzna musi być ustalana z uwzględnieniem w 75% [polityki] zagranicznej”. „Oczywiście — podkreślał — życzymy sobie być sąsiadami Rosji”, gdyż „jest to polityka [Tomaša Garrigue] Masaryka i służyła podwyższeniu wojskowego bezpieczeństwa”. „Ale — przestrzegał Ripka — nie wolno zapominać, że od tej chwili będziemy w takiej sytuacji jak Polacy, tzn. między dwoma mocarstwami i polityka potem będzie trudniejsza”. Jego wypowiedź spotkała się z niechętną reakcją premiera ks. Šrámka, który zauważył, że „nie wszyscy będą też zgadzać się z tymi 75%, aby polityka wewnętrzna była odbiciem zagranicznej”. Ripka zaczął się usprawiedliwiać, iż „nie chciałem powiedzieć, że polityka zagraniczna w 75% decyduje, ale chciałem w ten sposób zaznaczyć, jakie konsekwencje mają sprawy wewnętrzne dla polityki zagranicznej”¹⁷.

Minister stanu generalnie więc przestrzegał przed manifestowaniem przez przedstawicieli władz czechosłowackich w kontaktach z reprezentantami innych rządów nadmiernego prosowiezizmu. Obawiał się bowiem, iż mogłoby to szkodzić stosunkom z mocarstwami zachodnimi. Pozostawał bowiem zwolennikiem linii politycznej, którą zaprezentował na posiedzeniach rządu 19 stycznia i 2 lutego 1943 r. Pragnął uniknąć przelicytowania prezydenta i samego siebie w deklarowaniu nastawienia przychylnego wobec Sowietów. Beneš zaś podczas spotkania z Bogomołowem 19 marca 1943 r., zapytany przez sowieckiego dyplomatę, jak wygląda kwestia rokowań polsko-czechosłowackich po tym, co przekazał czynnikom czechosłowackim po swoim powrocie z Moskwy, odpowiedział, że do czasu wyjaśnienia sytuacji „dalsze rozmowy z Polakami przerwaliśmy”. Sowiecki ambasador wypytywał też czechosłowackiego prezydenta, jak wyobraża sobie trójstronny układ sojuszniczy czechosłowacko-polsko-sowiecki. Beneš w swojej relacji z rozmowy zauważył, że „tym razem [Bogomołow] nie mówił źle o Polakach, był dość umiarkowany i odniosłem wrażenie jakiegoś zwrotu lub zmiany czy też przynajmniej umiarkowania”. Według prezydenta „z rozmowy i pytań wydawało się, że Bogomołow nie wyklucza, iż by się z Polakami coś dało załatwić, że chcą [Sowiety] moich wyjaśnień dlatego, aby chyba [móc] dać odpowiedzi bardziej przychylne niż dawniej, odnośnie do rokowań między nami a Polakami oraz między nami a nimi [Sowiecami]”. Na posiedzeniu Rady Ministrów 2 kwietnia 1943 r. Masaryk posunął się nawet do twierdzenia, że „pewne odprężenie [*détente*] jest widoczne, interesują się [Sowiety] naszą umową z Polską i padło słowo o trójstronnym układzie”. „Oczywiście [Sowiety] powiedziały — kontynuował minister — że nie wiedzą, czy można się

¹⁷ AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 C, krab. 182, zápis o LXXXIV. schůzi ministerské rady, 19 III 1943, s. 1, 5–6, 9; M. K. Kamiński, op. cit., s. 267.

z rządem polskim porozumieć, ponieważ tutaj [w rządzie polskim] wzrasta antyrosyjski prąd”. Jedyne minister opieki społecznej Bečko zainteresował się kwestią trójstronnego układu. Masaryk zastrzegł się, że mówił wyłącznie o zarysowującej się „możliwości” zawarcia takiego sojuszu. Zwrócił uwagę, że „z Polakami nie miałem możliwości rozmawiać” oraz wyraził zdanie, iż „najchętniej bym [tę kwestię] wstawił do kompleksu [spraw] brytyjsko–polsko–sowieckich”, czyli innymi słowy dał wyraz pragnieniu definitywnego wycofania się z kłopotliwych konwersacji ze stroną polską¹⁸.

Zarówno Beneš, jak i Masaryk mylili się, przewidując możliwość poprawy stosunków sowiecko–polskich. Niebawem 25 kwietnia 1943 r. Sowiety zerwali stosunki dyplomatyczne z rządem polskim na uchodźstwie. Dogodną okazją do cofnięcia przez władze sowieckie uznania dyplomatycznego dla legalnego rządu Rzeczypospolitej była reakcja władz polskich na odkrycie przez wojskowe władze niemieckie masowych grobów oficerów polskich w miejscowości Katyń, pomordowanych strzałami w tył głowy przez sowiecką policję polityczną NKWD na wiosnę 1940 r. Po komunikacie niemieckim z 13 kwietnia 1943 r. w tej sprawie rząd polski polecił 15 kwietnia 1943 r. „swemu przedstawicielowi w Szwajcarii zwrócić się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie z prośbą o wysłanie delegacji, która by zbadała na miejscu istotny stan rzeczy”. Ponieważ Niemiecki Czerwony Krzyż uczynił to samo, Stalin znalazł dogodny pretekst do wystąpienia z oskarżeniem, że „między wrogiem sprzymierzonych — Hitlerem a Rządem Polskim istnieje kontakt i zмова w prowadzeniu tej [tzn. dotyczącej kwestii katyńskiej] wrogiej kampanii”. Niecałe dwa tygodnie po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z rządem polskim przez Sowiety (w sowieckiej nocie dyplomatycznej z 25 kwietnia 1943 r. była mowa o tym, że „Rząd Sowiecki postanowił przerwać stosunki z Rządem Polskim”, co w intencji władz na Kremlu miało wywołać fałszywe wrażenie czasowego zawieszenia stosunków dyplomatycznych) polski minister informacji i dokumentacji, a zarazem były polski ambasador w Moskwie — Stanisław Kot przyjął 6 maja 1943 r. na obiedzie czechosłowackiego ministra spraw wewnętrznych Juraja Slávika. Zapis wypowiedzi Kota Slávik przekazał uczestnikom posiedzenia czechosłowackiej Rady Ministrów, które odbyło się następnego, dnia 7 maja 1943 r.¹⁹

Kot oświadczył Slávikowi, że „Sowiety wykorzystały polskie stanowisko [w sprawie] Katynia tylko jako pretekst”. Usiłował też uświadomić swemu rozmówcy, iż „dążeniem sowieckim jest mieć wolne ręce do zawładnięcia całą Europą”. Dodawał, że Sowiety przy tym „chcą przeprowadzenia zmiany porządku społecznego”, czyli komunizacji podbitych obszarów. Kot wskazywał również, iż „w Foreign Office i wy [strona czechosłowacka] mylicie się, jeśli sądzicie, że Sowiety cokolwiek dotrzymają, co dzisiaj zaręczą i obiecują”. Zapytywał, czy „Amerykanie mają prawo zwrócić się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, gdy Japończycy stracą kilku lotników, a my nie, kiedy idzie o los tysięcy?” Kot podkreślił, iż premier gen. Władysław „Sikorski i ja jesteśmy za porozumieniem z Sowietami”, ale „wszyscy jesteśmy zgodni, że nie możemy się zrzec naszych granic”, gdyż „niczemu by to nie służyło”. Zwracał uwagę, iż „Sowiety nie zaspokoją się linią Bugu”, a „kiedy się dostaną do Polski, zabiorą ją całą”. Kot przestrzegał,

¹⁸ M. K. Kamiński, op. cit., s. 272; ČPJVK, t. 3, s. 452–457; CzPNECA, s. 309–312; *Československo-sovětské vztahy v diplomatických jednáních 1939–1945, Dokumenty* (dalej: ČSVDJ), t. 1 (*březen 1939 — červen 1943*), ed.: J. Němeček, H. Novačková, J. Štoviček, M. Tejchman, Praha 1998, s. 444–450; AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 C, krab. 182, zápis o LXXXV. schůzi ministerské rady, 2–IV–1943, s. 1, 4, 13.

¹⁹ M. K. Kamiński, op. cit., s. 274–278; AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 C, krab. 182, zápis o LXXXVII. schůzi ministerské rady, 7 V 1943, s. 1, 6, příloha C, rozhovor z polským ministrom prof. Kotom, 6 V 1943, s. 1–6.

że „to samo będzie i waszym [Czechosłowacji] losem”. Uważał, że „nas [Polskę i Czechosłowację] może uratować tylko to, jeśli do Berlina dostaną się zachodni sojusznicy”. Wyjaśniał, iż „w stosunku do was [strony czechosłowackiej] Sowiety do tej pory postępowały przyzwoicie, ponieważ zależało im na tym, aby was wykorzystać przeciwko nam” i dodawał: „ale na was też przyjdzie czas”. „Opuściliście nas — snuł swoje wywody polski minister — szkoda” i dorzucał, że „tylko w federacji mogliśmy się uratować”, a tak „i was zajmą — daremnie sobie robicie złudzenia [*mame si robite ilúzie*] — jeśli będą silni i jeśli zatem zajmą nas [Polskę]”. Kot stwierdził też stanowczo, iż „nie tworzymy sobie iluzji”, gdyż „porozumienia [ze Związkiem Sowieckim] nie będzie, nie życzą go sobie bowiem Sowiety”²⁰.

Obradująca 7 maja 1943 r. czechosłowacka Rada Ministrów nie wyciągnęła żadnych sensownych wniosków z przykrych doświadczeń polskich. Minister obrony narodowej Ingr potrafił tylko wyrazić przekonanie, że rzekomo „Polacy nie są w stanie rozsądnie myśleć o Rosjanach [*rozumně uvažovat o Rusech*]”, a „Kot nie jest realistycznym człowiekiem, aczkolwiek jest za takowego uważany” oraz zgadzał się „z Ripką, że Sowiety dotrzymują wszystkich umów”. Głównie jednak Ripka dokonał przeglądu stosunków polsko-sowieckich w ostatnich miesiącach i tygodniach. Stwierdził, że po tym jak „przyszła goebelsowska relacja o lesie katyńskim, Polacy stracili głowę i dopuścili się błędu, że zaczęli głosić, iż to jest prawda”. Minister stanu skupił się jednak na — jak to określił — „największym sukcesie polityki prezydenta [Beneša] podczas tej wojny”. Rozpoczął od zapowiedzi, że „tajnie informuję Radę Ministrów o tym, co było niedawno oficjalnie oznajmione nam przez Sowiety”. Przypomniał, że podczas spotkania Beneša z Bogomołowem 19 marca 1943 r. (dokładnej daty Ripka nie wymieniał, mówiąc o spotkaniu sprzed około siedmiu tygodni) prezydent zadał sowieckiemu dyplomacie kilka pytań skierowanych do rządu sowieckiego, na które pragnął uzyskać oficjalną odpowiedź najwyższych czynników na Kremlu. 23 kwietnia 1943 r. (Ripka w swojej wypowiedzi podał błędnie datę 24 kwietnia 1943 r.), a więc na dwa dni przed zerwaniem przez Sowiety stosunków dyplomatycznych z rządem polskim, Bogomołow pojawił się u Beneša z gotowymi oficjalnymi odpowiedziami: po pierwsze — „rząd sowiecki jest gotów zawrzeć układ sojuszniczy z Czechosłowacką Republiką jeszcze w trakcie trwania wojny i może od razu rokować”, po drugie rząd sowiecki „zgadza się, aby układ był zaprojektowany na podstawie zasad układu angielsko-sowieckiego” z 26 maja 1942 r., po trzecie „a to jest najważniejsze”, rząd sowiecki „jest gotów przygotować ów trójstronny pakt na 20 lat przeciwko Niemcom po wojnie” i po czwarte „odnośnie Niemców”, Sowiety „nie mogą dać ścisłej odpowiedzi”, gdyż „o tym będzie rozmawiać prezydent Beneš bezpośrednio ze Stalinem przy okazji swojej wizyty”. Ripka nie do końca precyzyjnie relacjonował oświadczenie sowieckiego ambasadora. Nie powiedział, iż Bogomołow przekazał prezydentowi zgodę rządu sowieckiego „w zasadzie” na trójstronny układ sowiecko-czechosłowacko-polski, z tym wszakże zastrzeżeniem, że „przy obecnych stosunkach między Polską a Związkiem Sowieckim nie można konkretnie o tym jeszcze obecnie rokować” i „trzeba na to zyskać czas”. Ambasador — wbrew relacji Ripki — nie mówił nic o możliwości bezpośredniej dyskusji na temat Niemiec między Stalinem a Benešem podczas wizyty tego ostatniego w Moskwie²¹.

²⁰ AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 C, krab. 182, zápis o LXXXVII. schůzi ministerské rady, 7 V 1943, příloha C, rozhovor z polským ministrom prof. Kotom, 6 V 1943, s. 1–6.

²¹ AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 C, krab. 182, zápis o LXXXVII. schůzi ministerské rady, 7 V 1943, s. 1–7; ČSVDJ, t. 1, s. 444, 447–450, 462–463; M. K. Kamiński, op. cit., s. 279–280.

Ripka utrzymywał, iż to „co Beneš osiągnął w rokowaniach z Sowietami, stanowi największy sukces”, gdyż „oznacza, że w stosunkach czechosłowacko–sowieckich wszystko jest rozstrzygnięte nie tylko obecnie, ale na długi okres po wojnie”. „Co ten układ z mocarstwem, jakim jest Rosja — mówił minister stanu — oznacza dla pokoju jest zbędne tłumaczyć, a co dla spraw wewnętrznych, byłoby też zbędnym rozwódzić się”. Następnie wystąpił z twierdzeniem, że „Związek Sowiecki nie ma najmniejszego zamiaru dokonywać aneksji naszego kraju [*nemá nejmenší úmysly anektovat naše země*], uznaje Czechosłowacką Republikę w granicach przedmonachijskich...” W tym miejscu przerwał mu ks. Šrámek, wtrącając „i wolność wewnątrzpolityczną”. Ripka przytaknął, mówiąc, że „to miałem na myśli”. Zgodę sowiecką na wzorowanie się na układzie sowiecko–brytyjskim w redagowaniu układu sojuszniczego z Czechosłowacją, Ripka interpretował jako dowód na to, iż rządowi sowieckiemu „zależy na pogłębieniu stosunków z Zachodem”. Zachwyt ministra wywoływała również perspektywa trójstronnego aliansu o ostrzu antyniemieckim. Uważał za sprawę drugorzędną, czy sojusz ten będzie miał formę układu trójstronnego, czy układów dwustronnych. Według Ripki, swoim podejściem pozytywnym do tej kwestii „rząd sowiecki potwierdza wobec rządów amerykańskiego i angielskiego, że chce postępować tak samo wobec Czechosłowacji, jak i Polski, oczywiście w innych granicach niż te, które sobie Polacy wyobrażają”. Minister uważał, iż Związek Sowiecki „wypowiada się wszakże za utrzymaniem polskiej państwowej niezawisłości [*samostatnosti*], a w rezultacie tego również [niezależności] w polityce wewnętrznej”. Ze słów Ripki przebijała częściowo naiwność, a częściowo myślenie życzeniowe w stosunku do gry politycznej uprawianej przez Sowiety na arenie międzynarodowej. Minister deklarował też, że rząd czechosłowacki nie będzie się bezpośrednio mieszać do konfliktu sowiecko–polskiego. Zapowiedział jednak, iż zgodnie z tym, na co położył nacisk Beneš przed wyłotem do Stanów Zjednoczonych (przybył tam 7 maja 1943 r. a wrócił do Wielkiej Brytanii 11 czerwca 1943 r.) zostanie wykorzystana okazja dla zaprezentowania na posiedzeniu Rady Państwowej linii polityki zagranicznej rządu czechosłowackiego²².

Stalinowi w rzeczywistości udało się, dzięki postawie władz czechosłowackich na emigracji, wbić głębokiego klina pomiędzy rządy Czechosłowacji i Polski. Na dwa dni przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych z rządem polskim sowiecki dyktator wystąpił z ofertą wobec Beneša, która została potraktowana przez prezydenta za dobrą monetę, choć miała podstępny charakter obliczony na odizolowanie władz czechosłowackich od polskich. Członkowie rządu czechosłowackiego pozostawali zaś zupełnie głusi na przestrogi płynące z ust polskiego ministra Stanisława Kota. Minister rolnictwa i robót publicznych Lichner oświadczył, iż sądzi, „że z wykładu Ripki możemy być zadowoleni i przyjąć [jego informację] do wiadomości”. „Trzeba prowadzić politykę z Rosją — perorował dalej — i nie zaniedbywać przy tym kontaktów z Ameryką i Anglią”, gdyż „jest to jedyna możliwość”. W stosunku do „sporu polsko–rosyjskiego” wyraził opinię, iż „jest politowania godne, że się to tak rozwija i jest smutne, iż w okresie, kiedy ma się dążyć do porażki Niemców, istnieją między sojusznikami takie kłótnie”. Lichnera nie było stać na żadną głębszą refleksję polityczną. Ripka natomiast na posiedzeniu rządu 7 maja 1943 r. nie omieszczał użyć inwektyw w stosunku do podpisanych przez Raczyńskiego i skierowanych na ręce Masaryka polskich not z 19 marca 1943 r. i 20 marca 1943 r. Pierwsza z nich stanowiła odpowiedź na czechosłowacką notę z 4 marca 1943 r., o której czechosłowacki minister stanu wspominał na posiedzeniu Rady Ministrów 19 marca 1943 r. Ripka nazwał polską notę

²² AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 C, krab. 182, zapis o LXXXVII. schůzi ministerské rady, 7 V 1943, s. 1, 5–6; M. K. Kamiński, op. cit., s. 281.

z 19 marca 1943 r. „impertynencką”, choć była utrzymana w uprzejmym i rzeczowym tonie. Kierownik polskiego MSZ konstataował w niej różnicę w podejściu obu stron do problemu integralności terytorialnej każdego z dwóch państw. Notę zaś z 20 marca 1943 r., w której Raczyński dokonał przeglądu bezskutecznych zabiegów rządu polskiego na rzecz zawarcia formalnego układu międzypaństwowego z rządem czechosłowackim, Ripka określił jako „prowokacyjną”. Poinformował obecnych, że na obie polskie noty przygotował odpowiedzi. Tydzień później, 14 maja 1943 r., Masaryk wystosował do Raczyńskiego dwie obszernie noty, z których pierwsza stanowiła odpowiedź na notę polską z 19 marca 1943 r., druga zaś — na notę polską z 20 marca 1943 r. Noty te stanowiły nieudaną próbę zdjęcia ze strony czechosłowackiej odpowiedzialności i obarczenia nią strony polskiej za impas w stosunkach polsko-czechosłowackich. Na zakończenie debaty podczas posiedzenia rządu czechosłowackiego 7 maja 1943 r. Ripka zaproponował, „aby, ponieważ prezydent [Beneš] po południu będzie już w Waszyngtonie, Rada Ministrów posłała wyrazy podziękowania [*projev diků*] za pomyślne zakończenie rokowań z rządem sowieckim”. Ks. Šrámek pozwolił sobie na natychmiastową konstatację, że propozycja ministra stanu została „jednomyślnie uchwalona”²³.

7 maja 1943 r. minister stanu Ripka zgodnie z decyzją rządu wysłał do Waszyngtonu na ręce prezydenta Beneša depezę, „w której komunikował, że Rada Ministrów na swoim posiedzeniu 7 t. m. przyjęła z wielkim zadowoleniem do wiadomości tajne doniesienie przekazane przez dr. Ripkę na temat rokowań między prezydentem Benešem a ambasadorem Bogomołowem, które dotyczyły stosunków czechosłowacko-sowieckich oraz stosunków między ZSRR, Polską i Czechosłowacją”. W telegramie była również mowa o tym, iż „Rada Ministrów uchwaliła jednomyślnie, aby wyrazić szczerze i gorące podziękowanie prezydentowi Benešowi za te nowe daleko idące sukcesy [*dalekosáhlé úspěchy*], które osiągnął dla zapewnienia bezpieczeństwa [*pro zajištění*] republiki”. Ks. Šrámek powiadomił o treści depezy Radę Ministrów na jej posiedzeniu 14 maja 1943 r. Ripka natomiast ponowił zapowiedź swego wystąpienia w Radzie Państwowej. Poinformował również obecnych ministrów, iż „odbyłem rozmowy z niektórymi członkami Rady Państwowej”, z wyniku których ustalono „że nie będą domagać się rezolucji [ogłaszającej] zerwanie [*přerušeni*] rokowań czechosłowacko-polskich”. „Oczywiście — uspakajał Ripka swoich kolegów — do tego prawdopodobnie później dojdzie aż pan prezydent ukończy rozmowy” w Stanach Zjednoczonych. „Ostrzejszy ton ze strony Rady Państwowej — kontynuował minister stanu — będzie sygnałem, jak reaguje czechosłowackie społeczeństwo na to, w jaki sposób polska polityka postępowała przeciwko nam od poprzedniego roku”. Ripka dopuszczał się wyjątkowo perfidnego kłamstwa, insynuując, że rząd polski działał od 1942 r. na szkodę Czechosłowacji. Trzy dni później 17 maja 1943 r. wygłosił w Radzie Państwowej *exposé*, w którym obwieścił „tymczasowe zawieszenie [*dočasně zastavení*]” rokowań czechosłowacko-polskich. Całkowicie mijając się z prawdą, oświadczył, że „byłoby po prostu niewłaściwym przypuszczać, iż może tę politykę przystosujemy lub podporządkowujemy życzeniom i żądaniom polityki sowieckiej”. Rada Państwowa zaś 19 maja 1943 r. podjęła rezolucję utrzymaną wręcz we wrogim dla Polski tonie, również w kwestii zbrodni katyńskiej²⁴.

Na posiedzeniu rządu czechosłowackiego 21 maja 1943 r. minister spraw zagranicznych Masaryk odniósł się do wizyty Beneša w Stanach Zjednoczonych, mówiąc, że „prezydent Beneš

²³ AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 C, krab. 182, zápis o LXXXVII. schůzi ministerské rady, 7 V 1943, s. 1, 7–9; M. K. Kamiński, op. cit., s. 269–270, 285–287.

²⁴ AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 C, krab. 182, zápis o LXXXVIII. schůzi ministerské rady, 14 V 1943, s. 1, 7; příloha A, depeza Ripki do Beneša, 7 V 1943; M. K. Kamiński, op. cit., s. 287–288.

informował [prezydenta] Roosevelta także o swoich rokowaniach z Sowiecami, na temat ich stanowiska [w sprawie] uregulowania stosunku do nas układem, o ich zapewnieniu, iż nie mają zamiaru wtrącać się do spraw wewnętrznych i o ich zasadniczej chęci porozumienia się tak samo z demokratyczną Polską”. Z relacji Masaryka wynikało, że czechosłowacki prezydent dezinformował amerykańskiego prezydenta na szkodę żywotnych interesów Polski, tym bardziej iż — jak twierdził minister — „Roosevelt przyjął to z zadowoleniem do wiadomości i uznał, że względem Rosji postępujemy [strona czechosłowacka] prawidłowo”. Ripka natomiast nawiązał do swego wystąpienia cztery dni wcześniej w Radzie Państwowej, konstatując, iż „jest naturalnym, że nasze stanowisko nie podobało się po polskiej stronie”. 4 czerwca 1943 r. na posiedzeniu Rady Ministrów Masaryk mówił o spotkaniu Beneša z amerykańskim podsekretarzem stanu Sumnerem Wellesem, podczas którego czechosłowacki prezydent twierdził, że „układ, który zawrzemy z Rosją, będzie można ogłosić za dowód na to, iż również niezawisłość [samostatnost] Polski, Rumunii i innych sąsiadów [Sowietów] ma być respektowana [przez Związek Sowiecki] i że w ten sposób [zawierając układ z Sowiecami] zaakcentujemy swą politykę europejską, w żadnym razie przyjęcie jakiejś tylko wyłącznie polityki wschodniej lub zachodniej”. Według Masaryka „Sumner Welles potwierdził, że w pełni [Amerykanie] rozumieją naszą linię [polityczną] i nie mają w ogóle [wobec niej] żadnych zarzutów”. Czechosłowacki minister bezpodstawnie utrzymywał, iż, „co dotyczy sytuacji polsko-rosyjskiej, to ta się bardzo polepsza”. Informował, że „rozmawiałem niedawno z [posłem polskim przy rządzie czechosłowackim Adamem] Tarnowskim”. Ze spotkania tego wyciągał wniosek, że „ich [Polaków] psychologia jest niemożliwa, a poglądy bardzo głupie”. Do takiej absurdalnej oceny skłoniły go zgodne z prawdą słowa wypowiedziane przez polskiego dyplomate, iż „rozwiązanie trzeciej międzynarodówki [15 maja 1943 r. na polecenie Stalina została rozwiązana Międzynarodówka Komunistyczna (Komintern), 22 maja 1943 r. zaś został ogłoszony w tej sprawie oficjalny komunikat sowiecki] jest tanim chwytem [laciny knif], ponieważ sytuacja będzie taka sama”. Tarnowski usiłował bezskutecznie przekonać Masaryka, że „Rosja chce skomunizować Europę, a Anglia, Ameryka i my [Czechosłowacja] uprawiamy katastrofalną politykę”. Zdaniem polskiego posła wyżej wymienione państwa powinny wobec Sowietów podjąć odpowiednie kroki. „Tego zadania — ironizował czechosłowacki minister — nie podjąłem się, ponieważ w Foreign Office zrzucano by mnie ze schodów”²⁵.

11 czerwca 1943 r. podczas posiedzenia Rady Ministrów Masaryk zapowiedział, że „pan prezydent na pewno w niedalekim czasie przekaże rządowi sprawozdanie ze swej podróży” do Stanów Zjednoczonych. Ripka zaś zwrócił uwagę, że „jak już powiedział Masaryk, rezolucja Rady Państwowej [z 19 maja 1943 r.] zrobiła bardzo złe wrażenie nie tylko na angielskiej społeczności, ale również w Foreign Office i ambasadzie amerykańskiej”. Na pocieszenie dodawał, iż „przeciwnie zaś [zrobiła] dobre wrażenie w Rosji”. Ripka informował też, że „wczoraj byłem na kolacji z [dyrektorem Departamentu Centralnego Frankiem] Robertsem z Foreign Office”, który powiedział, że „nasza [Rady Państwowej] rezolucja [z 19 maja 1943 r.] była ostra”. Minister stanu nie ukrywał, że musiał się tłumaczyć przed brytyjskim urzędnikiem. Przyznawał też, że polska odpowiedź w postaci rezolucji Rady Narodowej z 8 czerwca 1943 r. „jest szczęśliwie stylizowana ze względu na społeczność angielską i amerykańską”, gdyż „wypowiada się za gotowością do porozumienia na podstawie konfederacyjnej”. Ministrowi stanu nie podobało się również i to, że w wystąpieniu swoim kierownik polskiego MSZ Edward Raczyń-

²⁵ AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 C, krab. 182, zápis o LXXXIX. schůzi ministerské rady, 21 V 1943, s. 1, 14–16; zápis o XC. schůzi ministerské rady, 4 VI 1943, s. 1–2.

ski na posiedzeniu Rady Narodowej 25 maja 1943 r. — w reakcji na exposé Ripki z 17 maja 1943 r. — „obwinił nas o politykę koniunkturalną”. Ripka próbował zakwestionować oskarżenie Raczyńskiego, „że jakoby naruszyliśmy gentlemen agreement”, który polegał na uzgodnieniu, że o sprawach granicznych obie strony będą rokować dopiero na końcu. Minister stanu twierdził, iż „nie zostało powiedziane, kiedy to «na końcu» jest”. Ripka poinformował, że „wymyśliłem sobie, że napiszę do niego [Raczyńskiego] list osobisty”, który wystosował 8 czerwca 1943 r. „Jest to — wyjaśniał kolegom ministrom — dyplomatyczne zabezpieczenie, abyśmy całkowicie nie milczeli a [zarazem] do niczego się nie przyznali”. Na zakończenie dyskusji Ripka prosił o zatwierdzenie drugiej umowy finansowej (pierwsza została podpisana 22 stycznia 1942 r.) między rządami czechosłowackim a sowieckim z 28 maja 1943 r., która — jak się okazało — została przygotowana bez udziału Ministerstwa Obrony Narodowej, mimo iż dotyczyła utrzymania m. in. czechosłowackich jednostek wojskowych na terenie Związku Sowieckiego. Odpowiedzialność za pominięcie Ministerstwa Obrony Narodowej Masaryk wziął na siebie, przyznając się do błędu. „Chodziło o to — tłumaczył — aby kwestię [umowy finansowej] przyspieszyć”, co leżało notabene w interesie przede wszystkim Związku Sowieckiego, gdyż władze czechosłowackie zobowiązywały się w umowie finansowej do utrzymywania jednostek Armii Czerwonej w przypadku, gdyby te znalazły się na obszarze Czechosłowackiej Republiki. O tym Masaryk nie wspomniał, natomiast powtórzył, że prezydent Beneš zamierza w przyszłym tygodniu zwołać posiedzenie Rady Ministrów dla zdania relacji z pobytu w Stanach Zjednoczonych. 17 czerwca 1943 r. na nadzwyczajnym posiedzeniu rządu Beneš wygłosił triumfalne sprawozdanie, w którym oświadczył, że jest „na sto procent zadowolony” z wizyty w Stanach Zjednoczonych. Premier ks. Šrámek na zakończenie obrad oświadczył, że „pan prezydent będzie musiał na jeden tydzień całkiem przerwać pracę we wszystkich sprawach, a my go raczej do Rosji nie puścimy, dopóki sobie nie odpocznie”²⁶.

Czechosłowacka emigracyjna Rada Ministrów nie odegrała w pierwszej połowie 1943 r. pozytywnej roli w kwestii współpracy z rządem polskim na uchodźstwie. W zasadzie przyjmowała do wiadomości to, co mieli do powiedzenia minister spraw zagranicznych Jan Masaryk i minister stanu w MSZ Hubert Ripka. Ten drugi odgrywał zresztą ważniejszą rolę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Był w resorcie wyrazicielem poglądów i linii politycznej prezydenta Edvarda Beneša. Z inicjatywy ministra finansów Ladislava Karela Feierabenda Ripka zaprezentował na nadzwyczajnych posiedzeniach rządu 19 stycznia i 2 lutego 1943 r. koncepcje czechosłowackiej polityki wobec Europy Środkowej. Wynikało z tej koncepcji, że praktycznie strona polska nie miała żadnej szansy na zbliżenie w jakiegokolwiek formie z państwem czechosłowackim, tzn. na zawarcie z nim układu sojuszniczego czy też umowy konfederacyjnej. Taka ewentualność bowiem obwarowana była całym szeregiem warunków, z których najważniejszym było „porozumienie” rządu polskiego z Sowietami, czyli jego zgoda na odstąpienie im wschodnich obszarów państwa polskiego. Po zerwaniu przez Stalina 25 kwietnia 1943 r. stosunków dyplomatycznych z legalnym rządem polskim na uchodźstwie rząd czechosłowacki nie zmienił swego stanowiska, praktycznie opowiadając się po stronie sowieckiej, ponoszącej odpowiedzialność za masowy mord oficerów polskich w Katyniu na wiosnę 1940 r. 7 maja 1943 r.

²⁶ AÚTGM, fond EB II, sign. V 176 C, krab. 182, zápis o XCI. schůzi ministerské rady, 11 VI 1943, s. 1, 6–7; M. K. Kamiński, op. cit., s. 287–291, 285; *Dokumenty a materiály k dějinám československo-sovětských vztahů* (dalej: DMDČSV), t. 4, cz. 1, *březen 1939 — prosinec 1943*, k vydání připravili Č. Amort, A. Ch. Klevanskij, A. I. Nedorezov, J. Pivoluska, J. N. Ščerbakov, I. Štoviček, Praha 1982, s. 217–218, 363–364; *Edvard Beneš v USA v roce 1943. Dokumenty*, ed. J. Němeček, H. Nováčková, I. Štoviček, „Sborník archivních prací” 49, 1999, č. 2, s. 530–531, 551.

czechosłowacka Rada Ministrów zaaprobowała tezę ministra stanu Ripki, że 23 kwietnia 1943 r. Beneš odniósł „największy sukces” swojej polityki, gdyż uzyskał zgodę władz sowieckich na zawarcie z nimi układu sojuszniczego, do którego mogłaby dołączyć strona polska. Również twierdzenie Ripki, że Związek Sowiecki wypowiedział się w ten sposób za utrzymaniem zewnętrznej niezawisłości i wewnętrznej niezależności nie tylko Czechosłowacji, ale również Polski, znalazło zrozumienie wśród czechosłowackich ministrów, którzy pozostawali głusi na przestrogi płynące od polskich polityków. W rzeczywistości Stalinowi udało się, dzięki postawie władz czechosłowackich na emigracji, wbić głębokiego klina pomiędzy rządu Czechosłowacji i Polski. Dla rządu czechosłowackiego indoktrynowanego przez Beneša za pośrednictwem Ripki niebezpieczeństwo ekspansjonizmu sowieckiego mającego na celu wchłonięcie Europy Wschodniej i zwasalizowanie Europy Środkowej wraz z Polską, pozbawioną na rzecz Związku Sowieckiego wschodnich obszarów swego państwa, oraz Czechosłowacją zdawało się w ogóle nie istnieć. Liczył się wyłącznie straszak niemiecki. Rząd czechosłowacki nie był w stanie zrozumieć, że porozumienie z Polską mogłoby poważnie utrudnić Sowietom penetrację w Europie Środkowej, gdyż zwiększało szansę na zmobilizowanie mocarstw anglosaskich do przeciwstawienia się ekspansywnej polityce sowieckiej.

The Czechoslovak Émigré Council of Ministers and Relations with Poland and the Soviet Union (January–June 1943)

In the first half of 1943 the Czechoslovak Émigré Council of Ministers did not play a positive part as regards cooperation with the Polish government-in-exile. Actually, it merely heeded instructions issued by Jan Masaryk, the minister of foreign affairs, and Hubert Ripka, the minister of state in the Ministry of Foreign Affairs, where he expressed the views and political line represented by President Edvard Beneš. Upon the initiative of Ladislav Karel Feierabend, the minister of finances, Ripka proposed a conception of Czechoslovak policy relating to Central Europe, outlined at special sessions held by the government on 19 January and 2 February 1943. The project demonstrated that the Polish side had no chances for any sort of a rapprochement with the Czechoslovak state, i.e. an alliance or a confederation agreement. Such an eventuality was secured by a number of conditions, the most important being the „accord” between the Polish government and the Soviet Union, i.e. consent to a resignation from the eastern territories of the Polish state. After Stalin broke off diplomatic relations with the legal Polish government-in-exile (25 April 1943) the Czechoslovak government did not change its attitude, and for all practical purposes expressed its support for the Soviet side, responsible for the mass-scale massacre of Polish officers, committed at Katyn in the spring of 1940. On 7 May 1943 the Czechoslovak Council of Ministers approved the thesis suggested by Minister Ripka, namely, that on 23 April 1943 Beneš had achieved his „greatest political success” by winning Soviet agreement for an alliance which could be signed also by the Polish side. The declaration made by Ripka, claiming that in this manner the Soviet Union had spoken in favour of maintaining the outer and domestic sovereignty not only of Czechoslovakia but also Poland, was approved by the Czechoslovak ministers who remained deaf to the warnings of Polish politicians. The attitude represented by the émigré Czechoslovak authorities enabled Stalin to drive a wedge deep between the governments of Poland and Czechoslovakia. Apparently, the Czechoslovak government, indoctrinated by Beneš via Ripka, remained totally oblivious to the threat of Soviet expansionism, intent

at absorbing the whole of Eastern Europe and reducing Central Europe, together with Poland, already deprived of her eastern territories and Czechoslovakia, to the status of vassals. Only the German menace carried some weight. The Czechoslovak government was incapable of understanding that a rapprochement with Poland could have seriously hampered Soviet expansion in Central Europe by increasing chances for mobilising the Anglo–American powers to oppose the policy pursued by the Soviet Union.